

NIE ŻAŁUJ TAŚMY

Robiliśmy kiedyś film dokumentalny, w którym była scena przedstawiająca nadętą uroczystość prowincjonalną. Jedna z uczestniczek tej fety, dama ważąca ze sto kilogramów, przyklękła przed sztandarem, zachwiała się pod swym ciężarem i padła jak rażona gromem. Operator, znakomity zresztą, doskoczył w porę i natychmiast wyłączył kamerę. Robiliśmy zdjęcia na taśmie optycznej, której metr przelatuje w ciągu 2,5 sekundy, a kosztuje około dolara. Byliśmy zachwyceni tym ujęciem dopóty, dopóki nie okazało się po wywołaniu materiału, że operator – kierując się nawykami oszczędności – wyłączył kamerę o ułamek sekundy za wcześnie. Zabrakło kilku klatek ażeby upadek owej damy był widoczny. Przepadło ujęcie o olbrzymim ładunku niezamierzonego komizmu, takie jakie zdarza się raz na wiele lat. Od tej pory, nawet kręcąc na taśmie optycznej, zawsze wydłużamy zdjęcia.

Taśma magnetyczna jest tańsza, można ją wielokrotnie używać, dlatego wszelkie oszczędności nie mają najmniejszego sensu. Poza merytorycznymi są także powody techniczne, dla których należy wydłużać ujęcia. Kamera video, w odróżnieniu od filmowej, nie startuje od razu po naciśnięciu spustu. Mikroprocesor powoduje cofnięcie taśmy do ostatnio wykonanego ujęcia, szuka miejsca synchronizacji, a kiedy je znajdzie, przechodzi do funkcji zapisu. Zdarza się przy tym, że

ucina nawet kilka sekund z ostatniego kadru. Dziwimy się potem, co się stało z ujęciem, które na pewno zrobiliśmy. Również przy montażu niezbędny jest kilkusekundowy zapas każdego kadru pozwalający na zsynchronizowanie łączonych obrazów.

KONKURS DLA VIDEO-manów (VIII)

Uczestnik konkursu musi wybrać prawidłowe odpowiedzi na obydwa pytania i przesłać je pod adresem „Młodego Technika” w terminie jednego miesiąca od dnia ukazania się tego numeru w sprzedaży.

A oto pytania konkursowe:

1. Prestiżowa produkcja Studia Walta Disneya, w której wystąpili Kirk Douglas i James Mason była ekranizacją fantastyczno-naukowej powieści Juliusza Verne'a pt.:
 - a. „Pięć tygodni w balonie”,
 - b. „Z Ziemi na Księżyc”,
 - c. „20 000 mil podmorskiej żeglugi”.
2. Klasyczny film Stanleya Kubricka „2001: Odyseja kosmiczna” został nakręcony na podstawie:
 - a. powieści Isaaca Asimova,
 - b. opowiadania Arthura C. Clarke'a,
 - c. oryginalnego scenariusza Tima Mathesona.

Wśród Czytelników, którzy przyślą prawidłowe odpowiedzi rozlosujemy pięć katalogów filmów video: „The Best of Video '92”, ufundowanych przez ich wydawcę – Oficynę Wydawniczą Comfort, mieszczącą się w Warszawie, przy ul. Hożej 50, prowadzącą również sprzedaż wysyłkową tych katalogów.

Przypominamy, że odpowiedzi konkursowe muszą być przysłane na kartach pocztowych z dopiskiem „Konkurs Video VIII” i zawierających czytelnie napisane imię, nazwisko i adres nadawcy wraz z kodem pocztowym. Rozwiązania w kopertach, lub z nieczytelnymi danymi nadawcy, nie będą brały udziału w losowaniu.

Zyczymy powodzenia – nagrody wysłamy pocztą!

Nie jeden z Czytelników obserwował pracujących filmowców na planie zdjęciowym. Po kilkakroć powtarzali te same sceny, aż do znudzenia. Wydawać by się mogło, że są oni wyrafinowanymi sadystami znęcającymi się nad aktorami i marnotrawcami taśmy. Powtórki scen to tzw. duble. Robi się je identycznie bądź w wariantach. Chodzi o to, by mieć z czego wybierać, kiedy zasiądzie się do stołu montażowego będącego Sądem Ostatecznym. Dopiero przy łączeniu ujęć w sekwencje ujawnia się ich rytm, płynność narracji filmowej, konsekwencja nastrojów. Róbmy więc dużo dubli, oczywiście bez przesady, bo później przy montażu możemy mieć to, co Francuzi określają mianem *embras de richesse*, czyli kłopot z bogactwem.

Róbmy także ujęcia pozornie niepotrzebne, tzw. *przebitki*, które mogą przy montażu wybronić nas z poważnych kłopotów. I tak np. kiedy robimy reportaż z warszawskiej Starówki filmujemy grupy turystów, malarzy tworzących kolejne dzieła, dorożkarzy czekających na szejków naftowych, wykonajmy też kilka ujęć – koniecznych statycznych – zegara, jakiegoś detalu architektonicznego, końskiego oka gapiącej się na nas szkapy. Podczas montażu zρέcznie użyte *przebitki* pozwolą nam połączyć dwa zupełnie nie korespondujące z sobą ujęcia.



Nie żałujmy pieniędzy na kasetę, która ma być materiałem wyjściowym dla naszego filmu. Musi być ona najwyższej jakości, minimum oznaczona symbolem SHG, a najlepiej PRO, co oznacza taśmę do użytku półprofesjonalnego. Firm nie wymieniamy, żeby ktoś nie pośadził nas o kryptoreklamę.

Andrzej Soroczyński

